Wychodzi raz w miesiącu. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Numer pojedynczy 50 gr.

Abonament roczny zł. 5·80
„ ½ roczny zł. 3·00

POLSKA GAZETA LOSOWAŃ

Administracja i redakcja: KRAKÓW. GOŁĘBIA 14. — Tel. Nr. 4527. — P. K. O. Kraków Nr. 408.723. — Adres telegr. „Szczęście".

Rocznik III. Kraków 1 kwietnia 1930 Nr. 4.

TABELA CIĄGNIEŃ

wylosowanych w dniu 1 marca 1930 r. premij do obligacyj Serji II 5% premjowej pożyczki dolarowej

CIĄGNIENIE XXV.

Nr. N. obligacyj, wygrywających premje	Wysokość premij dolarowych	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje	Wysokość premij dolarowych	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje	Wysokość premij dolarowych	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premjej	Wysokość premij dolarowych
5715	100	250747	100	557493	100	765375	100
12090	100	257583	100	563925	100	768525	100
16296	100	274849	100	566802	100	772926	100
20159	**500**	291077	100	580444	100	774995	100
33059	100	315600	100	585730	100	780274	100
41507	100	316665	**500**	586916	100	794078	100
45989	100	316845	**1000**	591028	100	814311	100
63884	100	369729	100	595202	**40000**	819218	100
67124	100	375445	100	599008	100	826371	**3000**
82897	100	380696	100	601167	**1000**	833104	100
92924	100	403257	100	605319	100	836160	100
98360	100	418213	100	632059	100	856870	100
116924	100	445969	**500**	638409	**500**	868968	100
125587	100	451741	**3000**	639701	**1000**	875152	100
131675	100	457556	100	641823	100	885889	100
134450	100	464928	100	646117	100	891219	100
144185	**500**	486097	**1000**	649863	100	920988	100
146253	100	486481	**500**	654373	100	922038	100
147453	100	487708	100	668680	**3000**	934497	**500**
165895	100	500754	100	673320	100	935015	100
169790	100	516209	100	674754	100	939047	100
184031	**500**	516997	100	681360	**500**	939816	100
194088	100	532978	100	698391	100	987806	100
224699	100	544473	100	750717	100	989458	100
224965	100	555320	**8000**	758914	**1000**	995230	**500**

Następny numer ukaże się po ciągnieniu 5% poż. dolarowej z początkiem maja 1930 roku.

Oddajemy głos szefowi korespondencji.

Na czem czynność moja polega, wyjaśnia już tytuł tego artykułu, bliższe wytłumaczenie jest zatem zbyteczne, tembardziej iż jestem przekonany, że większa część abonentów tego pisma zna mnie dostatecznie, z listów jakie w sprawach swych losów, z firmy naszej otrzymuje. Sądząc według siebie przypuszczam, że każdy z naszych klientów przy otrzymaniu listu od nas, mimowoli stawia sobie pytanie, kto właściwie udziela nam tych wyjaśnień, jak wygląda osoba, która jest skazaną czytać listy kilku tysięcy osób i na każdy taki (list przeważnie nie bardzo jasno i rzeczowo ułożony) dać odpowiednie wyjaśnienia i informacje.

Nie należy jednak zbytnio ubolewać nad moim losem — mimo tak suchego materjału, jaki opracować muszę, gdyż chodzi tu tylko o korespondencję kupiecką, a to dość jednostajną — praca moja nie zawsze jest przykrą, często staje się ona nawet bardzo zajmującą.

Przychodzę rano do biura, a tu na biurku mojem czeka mnie już cały stos listów, ze wszystkich stron naszego kraju skierowanych do mnie. Czytanie i rozdzielanie tej poczty między poszczególnych urzędników- sprawia mi nietylko wiele trudu, lecz także i dużo przyjemności.

Czytając listy, widzę osobę, która je pisze, widzę spracowanego robotnika, który po ciężkiej pracy ociężałą ręką z trudem skreśla kilka słów, lub malkontenta narzekającego zawsze i wszędzie na cały świat i życie, albo niedowiarka, zasypującego nas setkami pytań, a po otrzymaniu odpowiedzi, silącego się na nowe jakieś pytania i zarzuty. Dużo jeszcze innych mógłbym wyliczyć, papier bowiem jest cierpliwy i pozwala każdemu na fantazje bez granic. Znam zatem doskonale naszych P. T. Klientów i żywo przedstawiam sobie sposób myślenia każdego z nich, sferę do której należy, wczuwam się w duszę każdego z nich i przyznaję, że często sprawia mi wiele przyjemności, takie można powiedzieć bezpośrednie komunikowanie się z ludźmi z najrozmaitszych stron naszej Rzeczypospolitej. W odpowiedziach moich staram się o ile możności dostosować do życzeń i rozumowania każdego interesenta.

Z powodu braku miejsca i bardzo obszernego materjału nie mogę na tem miejscu dać szczegółowego obrazu, codziennie wpływającej poczty. Zaznaczam tylko, że ważnych do omówienia kwestyj bardzo mało się w listach znajduje. Treść codziennie wpływających pism składa się przeważnie z bardzo mało znaczących pytań, życzeń, których albo nie można wogóle, albo tylko częściowo uwzględnić.

Odpowiedzi na listy takie zabierają bardzo wiele czasu i należą do mniej przyjemnej części mojej działalności.

Dla przykładu przytoczę często powtarzające się życzenie w listach naszych odbiorców — „Gdyby Panowie raczyli dopuścić numer mój do losowania i postarali się żeby został wyciągnięty z większą premją natychmiast całe miasto zakupiłoby u szanownej firmy losy". Napróżno zapewniamy, że każdy numer jest zaliczony do losowania i że przebieg ciągnień jest zupełnie niezależny od nas, dany petent czuje się skrzywdzony i niedowierza naszym zapewnieniom. Takie i inne pytania, na które często i odpowiedzi znaleść nie można powtarzają się ciągle.

Pozwalam sobie zatem na tem miejscu prosić uprzejmie, by łaskawi klienci raczyli tylko w wypadkach rzeczywiście ważnych zwrócić się listownie do nas. Aczkolwiek chętnie służymy informacjami i odpowiadamy na każde pytanie, jesteśmy zdania, że gdyby każdy odbiorca czytał każdorazowy numer naszej Polskiej Gazety Losowań, oraz przestudjował kartę zamówienia i dokument sprzedaży, względnie konsygnację w wielu wypadkach znalazłby odpowiedź na pytania, które się nasuwają. Ja zaś jako szef korespondencji wdzięczny bym Wam był, że ulżylibyście mi trochę moje trudne zadanie.

W kwestjach zaś, w których listy okazują się konieczne, wskazanem jest streścić się możliwie krótko i rzeczowo, nie odbiegać od właściwego tematu, a to we własnym interesie piszącego, gdyż jesteśmy w ten sposób w możności korespondencję odwrotnie załatwić.

Następny dzień losowania 1 maja br.

Główna wygrana 8.000·— dolarów. Premje wypłaca się tylko jeżeli raty zostały punktualnie wpłacone t. zn. jeżeli niema zaległości.

Prosimy więc przekazać przypadające raty i ewentualne zaległości najpóźniej do 10 kwietnia 1930 r.

MAUPASSANT.

(Romans w jednym tomie).

I.

Parę dni temu, w południe, zakomunikowała mi, moja pokojowa, że chce się ze mną widzieć w jakiejś sprawie służąca pana Zwieriugina.

Wasyl Zwieriugin należał do moich przyjaciół, ale jakto zwykle w tym paskudnym Petersburgu bywa, nawet najlepszych przyjaciół nie widuje się czasem i dwa lata.

Ze Zwieriuginem nie widziałem się bardzo dawno i dlatego też nieoczekiwana wiadomość od niego i to w dodatku przesłana przez służącą bardzo mnie zdziwiła.

Wyszedłem do przedpokoju i pytam:

— No jakże tam twój pan się miewa? Zdrów?

— Dziękuję zdrów — odpowiedziała błysnąwszy czarnemi oczami, młoda, zupełnie niebrzydka pokojówka.

— Tak. To dobrze, że zdrów. Zdrowie to najważniejsze.

— Zdrowie to taka rzecz, że faktycznie...

— Bez zdrowia nikt nie wyżyje — wtrąciła się moja służąca, kasznąwszy w garść.

— Chory człowiek, to nie to co zdrowy — odpowiedziała grzecznie mojej służącej służąca Zwieriugina.

— Skądżeby!

— Po tak dokładnem wyjaśnieniu przez dwie rozmowne dziewczyny zagadnienia przewagi zdrowia nad chorobami, spytałem nakoniec:

— W jakiej sprawie przesyła cię twój pan do mnie?

— Ano, niby z listem. O tu jest list. I pan prosił o odpowiedź.

Otworzyłem kopertę i przeczytałem następujący, oryginalny list:

„Wybacz drogi Arkadjuszu, że tak długo do ciebie nie pisałem. Chodzi o to, że gdy w zeszłym roku spotkaliśmy się przypadkowo w teatrze pytałeś mnie, czy nie mógłbym ci pożyczyć stu rubli, ponieważ jak mówiłeś ze względu na święto nie mogłeś ich z banku podnieść. Niestety wówczas nie miałem przy sobie pieniędzy, ale teraz mam i jeżeli ci potrzeba napisz to ci przyślę. Wiem, że w sprawach pieniężnych jesteś bardzo solidny. Czekam na odpowiedź. Wogóle napisz obszernie, nie krępuj się. Pokojówka może poczekać. Twój Wasyl".

— Sądząc z listu — pomyślałem — Wasyl jest teraz pijany, albo też zaczyna się u niego postępowy paraliż.

Napisałem mu grzeczną odpowiedź z podziękowaniem za tę niespodziewaną ofiarność i wręczając list pokojówce, spytałem:

— Twój pan mieszka pewnie jak dawniej, tu niedaleko, na Trockiej?

— Nie. Mieszkamy teraz na dwudziestej pierwszej linji „Wasyljewskiego Ostrowu".

— Niemożliwe. Przecież to gdzieś na końcu świata!

II.

Na trzeci dzień po tych odwiedzinach, służąca moja około pierwszej godziny w południe powiada znowu:

— Przyszła pokojówka pana Zwieriugina.

— Jeszcze raz? O co chodzi?

— Przyniosła list od swego pana.

— Niech wejdzie. Dzień dobry, panienko. No jakże tam sprawy twojego pana?

— Owszem idzie nieźle. Dobrze mi się powodzi — to już nie daj Boże...

Moja służąca zgodziła się na to.

— Jak się dobrze powodzi, to już więcej nie trzeba.

Skończywszy tę etykietalną rozmowę, milczeliśmy chwilę.

— No, a list?

„Cieszę się za ciebie, drogi Arkadjuszu, że pieniądze nie są ci chwilowo potrzebne. Teraz inna sprawa: będąc u mnie na wiosnę zeszłego roku zostawiłeś na toalecie paczkę gazet („Nowoje Wremja", „Riecz" i inne) a również i katalog łóżek firmy „Sanitas". Wszystko to się przypadkowo u mnie zachowało. Jeżeli chcesz żeby ci odesłać — napisz — zaraz przyślę. Ściskam cię serdecznie. Co słychać? Pisuj obszerniej, masz

CZY WPŁACIŁEŚ JUŻ RATĘ ZA KWIECIEŃ?

O ile nie — to wpłać ją natychmiast wraz z ewentualnemi innemi zaległemi ratami. Tylko punktualne wpłacanie rat zabezpiecza prawo do gry!

Pochlebia mi wprawdzie, że część naszych klientów wtajemnicza mnie w swe życie prywatne, daje mi dokładny obraz stosunków majątkowych i familijnych, opowiada mi o zaręczynach, ślubach, chrzcinach i zmusza mnie w ten sposób do czytania kilkuarkuszowych zwierzeń, lecz niestety brak mi często czasu na tak zajmującą lekturę i muszę załatwienie takiego listu odłożyć na wolniejszą chwilę, a klient, który tyle czasu i pracy poświęcił na wystylizowanie tego arcydzieła, niecierpliwie czeka na odpowiedź. Nikt zatem nie będzie miał żalu do mnie, jeżeli poproszę, by listy były rzeczowe i nie przydługie — żywię nadzieję, że łaskawi czytelnicy do tej mej prośby się zastosują.

Dochodzimy do korespondencji najprzykrzejszej tj. do listów „obrażonych". Czują się oni dotknięci tem, że pozwoliliśmy sobie przypomnieć im o zaległościach w płaceniu wpłat miesięcznych. Nie muszę chyba zapewnić, iż nie mamy zamiaru odbiorców naszych obrażać, przeciwnie, zależy nam na tem, ażeby byli oni zadowoleni. Działamy przecież tylko w interesie klientów, jeżeli przypominamy im na czasie, o niewpłaconej racie, ponieważ w ten sposób chronimy ich przed utratą ewentualnej wygranej, zapewniamy im prawo udziału w losowaniach. Wiadomo przecież każdemu, iż w myśl postanowień w dokumencie sprzedaży, względnie konsygnacji uczestniczy w losowaniach tylko ten, który niema zaległości w miesięcznych spłatach t. zn. jeżeli przestrzega terminu przepisanego i przesyła raty przed 10 każdego miesiąca.

Uważam, że tacy opieszali płatnicy powinni nam być wdzięczni, a nie obrażać się, mamy przecież tylko ich dobro na względzie, jeżeli staramy się, by prawa udziału nie zostały im przez zaniedbanie swych obowiązków odebrane. Komu jednak upomnienia sprawiają przykrości, ten może przez punktualne wpłacanie z początkiem każdego miesiąca uchronić się przed otrzymaniem tychże.

Nie chcąc naprzykrzać się przydługiemi wywodami kończę, przesyłając łaskawym czytelnikom i nadobnym czytelniczkom ukłony.

---

taki świetny styl, że z przyjemnością czytam twoje listy.

Twój kochający cię Wasyl".

Odpowiedziałem mu tak:

„Trzy lata temu zdarzyło się, że pewnego razu zapytałeś mnie w restauracji „Mały Jarosławiec" — „która godzina?". Niestety mój zegarek stał i nie mogłem ci odpowiedzieć. Teraz zato mam możność dania ci dokładnej odpowiedzi. Jest teraz kwadrans po pierwszej. Nie masz za co dziękować. Co się tyczy gazet, czuję się bez nich zupełnie nieswojo, jakby w cudzej skórze, jednak z przyjaźni dla ciebie mogę się ich wyrzec. Oddaje je najlepiej swojej służącej. Niech cię niemi okręci i podpali w tej chwili, kiedy znowu zechcesz ją wypędzić w jakiejś niemniej ważnej sprawie. Sypiaj tylko na łóżkach „Sanitas!".

— Powiedz no moja droga — spytałem, dając pokojówce odpowiedź — czy tylko do mnie jeździsz z listami, czy może jeszcze do kogo?

— Nie proszę pana! Mam teraz bardzo dużo spraw. Muszę jeszcze pojechać dzisiaj na Bezborodkinskij Prospekt, a potem na ulicę Chimiczeską to gdzieś koło szosy Peterhowskiej.

— Też u djabła! W to drugie miejsce to pewno do Brojdesa?

— Tak do pana Brojdesa.

— No więc doskonale. Brojdes ma tu być u mnie w przeciągu godziny; zostaw mu list to mu oddam.

— Ogromnie dziękuję. Bo to faktycznie... Stąd półtorej godziny drogi...

III.

Przychodzi Brojdes.

— Daniła — powiadam do niego mam tu list od Zwieriugina.

— Wiesz co, ten Zwieriugin chyba zwarjował! — wzruszył ramionami Brojdes — Napadła go jakaś histeryczna delikatność, dokładność i staranność w załatwianiu przestarzałych spraw, o których dawno zapomniałem. Dosłownie zasypuje mnie listami. Na miejscu jego pokojówki dawno bym już uciekł.

— Więc i do ciebie pisze?

— Do ciebie też? Wyobraź sobie, trzy dni temu dostałem od niego list z zapytaniem gdzie się znajduje urząd gospodarczy; sprawa o której poinformować może każda książka telefoniczna, czy też każdy policjant. A wczoraj znowu przysyła mi 1 rb. 80 kop. z listem — którym komunikuje, że przypomniał sobie jak to rok temu jeździliśmy na wyścigi do Kołomiagi i ja jakoby zapłaciłem za nas obu 3 rb. 60 kop. za samochód. Przekonany jestem, że stało się z nim coś niedobrego. Zobacz co też pisze do ciebie dzisiaj.

Brojdes zaczął czytać:

„Drogi Doniła! Mam do ciebie ogromną prośbę: czy nie masz czasem adresu Arkadjusza — nie mogę ani rusz się dowiedzieć gdzie mieszka, a mam do niego ważny interes. Napisz co tam u ciebie słychać. Nie krępuj się, pisz więcej (masz znakomity styl) — a służąca poczeka".

Spojrzeliśmy na siebie.

— To jest sprawa niejasna. Ten człowiek pisuje do mnie dzień po dniu listy, odbiera odpowiedzi, a jednocześnie dowiaduje się, gdzie mieszkam! Daniła! On jest ciężko chory; albo się też kryje w tem jakaś dziwaczna tajemnica.

Brojdes wstał.

Masz rację. Jedziemy do niego. Weź taksówkę — on mieszka gdzieś na końcu świata.

IV.

Dzwoniliśmy od frontu jakieś dziesięć minut — w mieszkaniu Zwierugina panowała cisza.

Wreszcie kiedy zacząłem energicznie walić pięściami w drzwi i krzyczeć, że idę po policję, drzwi uchyliły się i przez szparę wyjrzała potargana głowa nawpół rozebranego Zwieriugina. Był wystraszony, ale widząc nas uspokoił się.

— Ach to wy! Myślałem, że to służąca. Tss! Cicho! Chodźcie tędy i rozbierzcie się. Do tego pokoju nie można.

— Dlaczego? spytaliśmy jeden przez drugiego.

— Tam jest ...kobieta!

Spojrzał na Brojdesa z ukosa.

— Rozumiesz teraz Daniła o co chodzi?

— Teraz to już jasne jak słońce. Ale słuchaj, Wasyl, jak ci nie wstyd gonić tę biedną dziewczynę po całym Petersburgu, z jednego końca miasta w drugi? Nie mógłbyś jej na ten czas zamknąć w kuchni?

— A spróbuj tylko — rozpaczliwie wykrztusił Zwieriugin. — To taka szalona, zazdrosna histeryczka, że odrazu zrozumie, o co chodzi i całą kuchnię rozwali.

— Ach, więc to tak! — odezwał się po chwili namysłu Brojdes. — Biedna dziewczyna! Wszyscyście wy tacy podli mężczyźni! Najpierw oszałamiacie nas, biedne kobiety, w głowach nam przewracacie, okłamujecie — a potem wyganiacie na miasto, każecie biegać od Troickiej do Chimiczeskiej i z powrotem. A sami tymczasem w objęciach rozpustnicy... Tak.

— Niby tak — blado uśmiechnął się Zwieriugin.

Usiadłem nie czekając zaproszenia i pytam:

— Powiedz no, czy poza nami nie masz więcej żadnych przyjaciół?

Zrozumiał o co chodzi.

— Owszem mam, ale wszyscy blisko mieszkają, albo też wszystkie możliwe sprawy z nimi już załatwiłem. Nie wyobrażacie sobie nawet jakim pedantem się teraz stałem: dzięki tym potrzebnym mi co dzień trzem godzinom pozwracałem wszystkie pożyczone książki, odpowiedziałem na wszystkie listy, na którebym nigdy nie odpowiedział, pooddawałem wszystkie długi co do kopiejki. Albo też poprostu informowałem się o zdrowie moich przemiłych, drogich znajomych! A teraz zwracam się do was z prośbą o radę: wymyślcie coś dla mojej pokojówki... cośkolwiek na trzy godziny dziennie. Wyczerpałem już wszystkie pomysły.

— Podszedłem do stolika, wziąłem pierwszą lepszą książkę i powiadam:

— Doskonale. Cóż to za książka? Maupassant! Przyślij mi zaraz jutro tę książkę, Rozumiesz! Jest mi bardzo potrzebna. Po godzinie będę ci mógł ją odesłać. Nic nie szkodzi, że pokojówka poczeka. I nie szkodzi również, jeżeli będziesz chciał przysłać mi tę książkę pojutrze?

— No oczywiście — zaśmiał się — moja Kasia prawie wcale nie umie czytać i tak nic z tego nie zrozumie. Powiedz jej, że to korekta czy jak, jej i tak wszystko jedno.

V.

Dzień w dzień biedna Kasia przywoziła mi trzeci tom Maupassanta.

— Jaka dziś pogoda? — pytałem.

— Owszem proszę pana, pogoda znakomita, słońce świeci.

— Swietnie, nienawidzę chłodu i deszczu.

— Pewnie, to nic miłego. Tylko przykro człowiekowi.

A moja pokojówka wtrącała się zazwyczaj:

— Tak, jak deszcz pada, to już nic. Błoto i nic więcej.

— Pewnie. Ktoby taką pogodę lubił!

Brałem Maupassanta, szedłem do gabinetu i pracowałem jak zwykle. Po jakiejś godzinie wracałem do kuchni, oddawałem Maupassanta i mówiłem:

— Już gotowe, Proszę podziękować panu i powiedzieć, żeby jutro też koniecznie tę książkę przysłał, bo to bardzo ważna sprawa.

— Dobrze. Powiem.

W ciągu trzech tygodni Maupassant porządnie się wyniszczył. Grzbiet książki zatłuścił się, a okładka zrobiła się czarna od brudu. Po trzech tygodniach książka nie zjawiła się, ale zaraz nastąpił tydzień przerwy; potem zjawiała się u mnie kolejno przez cztery dni, potem znowu nie widziałem jej przez dziesięć dni...

Najdłuższa przerwa trwała półtora miesiąca.

Nakoniec Kasia przyniosła raz jeszcze książkę, rozradowana, wesoła i ożywiona:

— Pan powiedział, żeby zaraz wracała. Ksążkę zostawię, ale już innym razem odbiorę.

Zresztą nigdy jej już nie odebrała.

Było to widocznie ostatnie, najkrótsze spotkanie z tamtą.

Likwidacja!

Szczęśliwa Kasia! Biedna „tamta"! Pożółkła i zmarszczyła się okładka Maupassanta. Leży sobie teraz na szafie i powoli okrywa się kurzem.

To kurz zapomnienia, śmierć.

WYKAZ

premij, wylosowanych w poprzednich ciągnieniach, a niezgłoszonych do wypłaty od dnia 1 marca 1930 roku.

Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje	Data wylosowania premij	Wysokość premij dolarowych	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje	Data wylosowania premij	Wysokość premij dolarowych	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje	Data wylosowania premij	Wysokość premij dolarowych
3412	2-IX-1929	100	304319	2-XI-1929	1000	620356	1-V-1929	100
7968	2-IX-1929	100	316288	1-V-1929	1000	627625	2-IX-1929	100
9326	2-I-1930	100	341248	1-III-1926	40000	640203	2-VII-1928	500
13618	2-XI-1929	100	343368	2-I-1930	100	641683	2-XI-1929	100
19516	1-III-1929	100	345796	2-I-1928	100	646303	1-IX-1928	100
20101	1-VII-1929	100	349219	2-XI-1927	100	654381	2-IX-1929	100
20390	3-I-1927	100	353126	1-IX-1928	100	656649	1-III-1927	100
24009	1-IX-1927	100	356001	1-VII-1929	100	659042	1-VII-1927	100
25381	1-III-1929	100	359438	1-IX-1928	100	671144	2-IX-1929	100
25583	1-III-1929	100	361432	2-VII-1928	100	688175	2-I-1930	100
29473	2-I-1929	100	367534	2-I-1930	100	690130	1-IX-1926	100
31174	2-VII-1928	3000	367541	2-IX-1929	1000	692269	2-IX-1929	100
38314	2-IX-1929	100	374236	2-XI-1929	100	711004	2-IX-1929	100
55637	2-XI-1928	100	377891	2-XI-1929	100	712591	1-VII-1927	100
59151	1-VII-1926	100	379616	1-III-1929	500	713484	1-IX-1928	100
63547	2-IX-1929	100	383406	2-I-1929	100	719144	1-V-1929	100
69026	1-VII-1926	100	385944	2-XI-1929	100	721828	1-V-1929	100
79972	1-V-1928	100	390496	1-III-1929	100	728704	2-XI-1929	100
85609	2-I-1930	100	392818	2-I-1928	100	730593	2-I-1930	100
87054	2-I-1929	500	397531	2-XI-1929	100	746642	1-III-1928	100
88577	1-III-1929	100	406008	1-V-1929	100	747737	1-VII-1929	100
91382	1-IX-1927	100	406278	1-III-1929	100	761139	2-I-1930	100
91914	2-IX-1929	100	410117	1-III-1929	100	762834	2-IX-1929	100
92888	1-III-1929	100	419105	2-I-1930	100	766527	2-I-1928	100
118345	1-VII-1929	100	425027	2-VII-1928	500	772338	1-III-1928	500
118563	1-IX-1928	100	428724	1-IX-1927	100	778879	1-IX-1927	100
119985	1-V-1929	100	435268	2-I-1930	100	785689	1-IX-1928	100
121373	1-IX-1928	100	435499	1-VII-1929	100	794870	2-IX-1929	100
133927	2-XI-1929	100	441074	2-I-1930	1000	803516	2-I-1930	100
134319	1-III-1929	100	466185	2-XI-1929	100	807053	1-III-1929	500
136447	1-III-1928	100	479900	2-VII-1928	100	808115	1-VII-1927	100
136540	1-IX-1928	100	482457	1-III-1928	100	812478	2-IX-1929	100
152894	2-IX-1929	500	497907	2-I-1929	100	818917	2-I-1929	1000
157989	1-IX-1928	100	513004	2-I-1930	100	824379	1-III-1929	100
159466	1-III-1929	100	513069	2-I-1929	500	844002	1-III-1927	100
163688	2-I-1930	100	525449	1-IX-1927	100	846557	2-XI-1928	500
169922	2-XI-1929	100	527416	1-IX-1928	100	848914	2-XI-1928	100
170643	1-III-1926	100	532797	2-V-1927	1000	849617	2-XI-1929	100
177861	2-XI-1929	100	534813	2-I-1929	100	859726	2-VII-1928	100
187395	1-V-1928	100	540366	1-III-1928	100	859832	2-VII-1928	1000
197283	1-III-1927	100	550123	1-VII-1927	500	860038	2-XI-1927	1000
210726	1-III-1928	100	551816	2-IX-1929	100	864240	2-XI-1929	100
215813	2-XI-1929	500	555260	2-I-1930	100	875262	1-V-1929	100
216131	1-IX-1927	100	559649	1-III-1928	100	888408	2-XI-1929	500
224632	1-V-1928	500	581135	2-I-1929	100	893337	2-I-1930	100
225250	1-V-1928	100	584248	2-IX-1929	100	913547	2-VII-1928	500
233197	2-I-1930	500	585861	2-XI-1929	100	913862	2-VII-1928	100
249402	2-XI-1929	500	587572	1-VII-1929	100	917280	1-VII-1929	8000
251509	2-I-1930	100	597663	2-IX-1929	100	922212	2-XI-1929	500
256846	1-III-1929	100	599539	1-IX-1928	500	935060	1-III-1929	1000
277595	1-VII-1929	100	612307	2-I-1929	100	971910	1-III-1928	100
278075	1-III-1929	100	614430	1-IX-1928	100	977118	1-III-1926	100

Główne i większe wygrane przy ostatniem ciągnieniu

Przy losowaniu 4% pożyczki inwestycyjnej, które się odbyło
1 kwietnia br. padła

Główna wygrana w wysokości
Złotych 200.000.—

na los Ser. 2396 Nr. 50

Dalsze większe wygrane padły na następujące losy:

Wygrane po 10.000 Zł.	Serja 1255 Nr. 50	Serja 5511 Nr. 7	Serja 7902 Nr. 9
	„ 2163 „ 18	„ 6018 „ 48	„ 8928 „ 15
	„ 4848 „ 7	„ 6123 „ 35	
Wygrane po 1.000 Zł.	Serja 656 Nr. 42	Serja 3394 Nr. 35	Serja 6179 „ 43
	„ 739 „ 35	„ 3584 „ 33	„ 6631 „ 29
	„ 745 „ 45	„ 3765 „ 45	„ 6695 „ 2
	„ 825 „ 44	„ 4364 „ 10	„ 6852 „ 50
	„ 932 „ 41	„ 4438 „ 19	„ 6921 „ 26
	„ 961 „ 50	„ 4758 „ 31	„ 6970 „ 8
	„ 984 „ 36	„ 4779 „ 19	„ 7167 „ 21
	„ 1127 „ 4	„ 4801 „ 20	„ 7175 „ 49
	„ 1216 „ 50	„ 4963 „ 24	„ 7474 „ 25
	„ 2053 „ 42	„ 5144 „ 37	„ 7749 „ 14
	„ 2113 „ 12	„ 5370 „ 33	„ 8839 „ 38
	„ 2147 „ 20	„ 5639 „ 11	„ 9317 „ 32
	„ 2196 „ 21	„ 5710 „ 28	„ 9485 „ 40
	„ 2509 „ 1	„ 5771 „ 12	„ 9711 „ 1
	„ 2544 „ 27	„ 5822 „ 33	„ 9909 „ 20
	„ 2696 „ 23	„ 5962 „ 7	„ 9920 „ 28
	„ 2746 „ 28	„ 5984 „ 37	„ 9952 „ 28
	„ 3300 „ 11	„ 6128 „ 44	

Oficjalne ogłoszenie całej listy ciągnień umieścimy w następnym numerze naszej Polskiej Gazety Losowań w którym podamy również rezultaty ciągnienia dolarówki z dnia 1 maja br.

Prawo brania udziału w ciągnieniu z dnia 1 maja br. mają tylko ci nabywcy losów na raty oraz posiadacze konsygnacyj, którzy żadnych zaległości nie mają.

Kto więc nie chce doznać tego przykrego rozczarowania, jak niewypłacania mu premji z powodu zalegania ratami, niech zbada dokładnie swoje dowody wpłat i ewentualne zaległości jaknajprędzej wyrówna.

Zwracamy ponownie uwagę, że każdorazowa przypadająca rata wpłynąć do nas musi najpóźniej do 10 każdego miesiąca. Przypominamy zatem wszystkim naszym klientom, by we własnym interesie do naszych zarządzeń się zastosowali, szczególnie teraz przed ciągnieniem, terminów płatności przestrzegali.

Wpłacajcie zatem przypadające raty najpóźniej do 10 kwietnia br. jak również ewentualne zaległe raty, by nie tracić udziału w losowaniu.

Obrazek z Austrji

Loterja tombola

Lokal, w którym odbywa się losowanie, wypełniony po brzegi setkami zainteresowanych i żądnych widzenia tego ważnego aktu. Skromny lokal ledwie pomieścić zdoła tłoczącą się publiczność. Setki głów w jednym kierunku zwróconych. W gorączkowem napięciu nie mogą się obecni doczekać rozpoczęcia losowania. Zdenerwowanie opanowuje wszystkich. Jedni trzymają kurczowo w rękach biało-czerwone papierki losowe, inni dotykają się ciągle swoich portfeli, portmonetek, chcąc się upewnić czy tak starannie złożony i przechowany los znajduje się jeszcze w ich posiadaniu. Niektórzy w końcu powtarzają sobie poraz setny serję i numer swoich losów, nie mogąc mimo wszystko zachować je w pamięci. Napięcie z minuty na minutę wzrasta. Oto się już wrzuca małe, papierowe rolki do koła szczęścia, oto już stoją gotowe do swoich czynności skromnie i czysto ubrane dzieci sieroty. One teraz swojemi rączkami rozstrzygną szczęście tysięcy osób. Ciągnienie się rozpoczyna. Prężą się i wyciągają szyje obecnych. Każdy z nich naocznie się chce przekonać o rzetelnem i uczciwem przeprowadzeniu losowania. Czy niema jakichś ubocznych machinacyj na czyjąś korzyść i czy faktycznie wszyscy biorący udział w losowaniu równe szanse mają. W tych chwilach dzielących obecnych od blizkiego wyniku ciągnienia niejedna myśl się rodzi i niejeden obraz się przesuwa. Układa się niejeden plan na wypadek wygrania, a przecież tak łatwo, trzeba tylko trochę szczęścia mieć!

Koło szczęścia się kręci i przerzuca zwoje papierowe. Potem nagle się zatrzymuje i delikatna rączka dziecięcia wyciąga jeden rulon. W nim jest podany numer losu, na który padła wygrana. Z drugiego obok stojącego koła wyciąga ta sama rączka zwój papierowy i po rozwinięciu tego podaje się wysokość wygranej. Na lewo stoi koło z numerami losowemi, na prawo koło z premjami (wygranemi). Znowu się te dwa koła obracają i wnet szczęście kogoś obdarzy. Kto teraz wygra? Każdy z tych setek obecnych wyczekuje tego natychmiastowego ziszczenia się życzeń i pragnień. I niejednemu łzy w oczach stoją. Oto staruszka, w wyschniętej ręce trzyma pąpierek losowy i ze łzami w oczach zanosi ciche błagania o łaskę przeznaczenia. Nie chce dużo, przynajmniej tyle, by swoje stare lata w spokoju dożyć mogła. Uciułanym groszem nabyła ten los, by nim dach nad głową, dzienną ciepłą strawę i chustę na głowę zdobyć. Oto zbiedzony, zrezygnowany, z marzycielskim wyrazem twarzy, młodzieniec. Gdyby mu tak szczęście dopisało, jakżeby się to wszystko zmieniło i ładnie ułożyło. Będzie mógł upragnione studja odbyć i marzenia jego miłosne się ziścić mogą. Będzie mógł podróż do Włoch odbyć, historję sztuki studjować, a może jego gorącem życzeniem tę obok niego w oczekiwaniu stojącą blondynkę poślubić?

Obok tych miljonów losów loterji państwowej, jest szereg innych loteryj, dobroczynnej i tak bardzo ulubionej loterji liczbowej. Ponadto są loterje prywatne i tombole, gdzie wygrywać można przedmioty codziennego użytku, co w niektórych wypadkach spieniężyć się dają.

Sama wygrana nie zawsze szczęście przynosi.

Loterja państwowa w Hiszpanji niezwykłem zainteresowaniem swoich obywateli się ciesząca przynosi w pierwszym rzędzie wielkie dochody dla skarbu państwa. Wpływ jednak tej gry na loterji sięga dalej poza granice Hiszpanji a najbardziej uwydatnia się w Ameryce wśród zamieszkałynych tam Hiszpan. Jest to zresztą zrozumiałe, jeżeli uwzględnimy te tysiączne nici jakie Amerykanina pochodzenia łacińskiego przeważnie krwi hiszpańskiej z jego macierzą łączą. Bezustanny w dalszym ciągu kontakt z krajem rodzinnym przez częste odwiedziny swoich krewnych, wciąga Amerykanina-Hiszpana w krąg interesów swoich blizkich i dla spekulacji ojczystych go zyska.

Najbardziej jednak dominują tu dziedziczne skłonności Hiszpana, przez szereg pokoleń zdala od macierzy żyjącego, nie wygasłe i te niezawodne środki podtrzymywania nastroju gry, przez odpowiednie instytucje propagandy zastosowane. Jeżeli uwzględnimy jeszcze te wielkie szanse i widoki wygranych jakie udział w tej grze niezawodnie stwarza, to zrozumiałem będzie przywiązanie Amerykanina hiszpańskiego pochodzenia, do gier kraju rodzinnego. W Ameryce jednak ze względu na własny interes niedopuszczania odpływu pieniądza ze skarbu poniekąd narodowego na korzyść obcego państwa udział w grze na loterji hiszpańskiej jest surowo zabroniony.

Niema jednak przeszkód w tym wypadku dla Hiszpana. Ma swoje niezawodne sposoby nielegalnego zwerbowania nabywców na swoje losy. Jednym z najpewniejszych sposobów przemycania materjału losowego było pakowanie tego do puszek sardynowych i przesłanie ich razem z wielką ilością prawdziwych sardynek. Jedynie wtajemniczony mógł odróżnić prawdziwy towar i przemycany materjał losowy, który do właściwych rąk się dostawał. Rozumie się, że trudności tego rodzaju podnosiły cenę losu, to jednak nie pomniejszało liczby nabywców. Małe wygrane wprawdzie nie pokryły tych kosztów, ale któż liczy na małe wygrane? Nowe trudności łączą się w dalszym ciągu dla szczęśliwego gracza z podjęciem premji, wymagając niezwykłej ostrożności. W ostatnich dniach przybił do portu w Barcelonie (Hiszpanja) parowiec z Portorico. Na pokładzie tego statku znajdywali się dwaj skromni kupcy, którzy swoich krewnych w Hiszpanji odwiedzić zamierzali. Zachowaniem swojem nie dali wcale poznać po sobie, że celem podróży było podjęcie większej kwoty pieniężnej. Po wylądowaniu skierowali swe pierwsze kroki do najbliższego banku i jedynem ich życzeniem było porozumieć się z dyrektorem tegoż. W trakcie rozmowy wyciągnął każdy z braci ukryty woreczek z zanadrza i wnet ukazały się niepokaźne papierki, na których wydrukowane były numera 35.677. Były to 20-te części losu, na który przy ostatniem ciągnieniu przed Świętami Wielkanocnemi padła główna wygrana zł. 20,000.000. Każdy z tych papierków przedstawiał obecnie wartość zł. 1,000.000. Bracia ci sprzedali swój skromny majątek w Portoriko i niespostrzeżenie pod pozorem odwiedzania swoich krewnych, wyemigrowali do Hiszpanji celem podjęcia swoich wygranych i ostania w kraju rodzinnym. Gdyby się im ta podróż nie była udała i przychwycono by ich w Portoriko, przyszłość ich byłaby zniszczona. Suchy chleb i woda byłyby jedyną żywnością, a swoboda ich ograniczałaby się do murów więziennych.

Tym samym statkiem zawitał do Hiszpanji handlarz tytoniu. Podczas podróży swojej spędzał wieczory przeważnie w towarzystwie dwu braci z Portoriko, grając z nimi w karty i domino. Na stacji celnej w Barcelonie pożegnali się trzej towarzysze podróży. Z niemałem zdziwieniem spotkali się następnego dnia u agenta losowego, który im sprzedał ten szczęśliwy numer 35.677. I handlarz tytoniu był także szczęśliwym posiadaczem tego numeru i też na swoją część zł. 1,000.000 wygrał. I on potajemnie pod pozorem odwiedzenia swoich krewnych zawitał do Hiszpanji.

Jak widzimy, wygrana sama nie była jeszcze rękojmią zdobytego szczęścia. Dużo kłopotów i przepraw czekało takiego szczęśliwego posiadacza losu. Są i inne podobne wypadki. Podczas inflacji pieniądza mawiano następująco: Aby pieniądze szczęcie przynosiły, to musi się je mieć w Szwajcarji.

Przedpołudniem widmo licytacji - popołudniu radość wygranej.

Niedawno temu odbyło się ciągnienie głównych wygranych na loterji państwowej w jednym z sąsiednich krajów. Wśród szczęśliwych graczy znalazł się biedny reataurator miasta B. Jedna z głównych wygranych dostała się mu w udziale i w jakich to oko-

licznościach doszła do niego ta wiadomość.

W chwili bowiem zjawienia się urzędnika danej instytucji losowej celem przekazania restauratorowi radosnej nowiny, zastaje go w kłopotliwej sytuacji. Kilka chwil temu wyszedł z tego samego lokalu egzekutor sądowy a dwóch urzędników instytucji podatkowej szacowało sprzęty restauratora do licytacji niektóre przeznaczając. Zjawiający się w tym momencie posłaniec instytucji losowej staje się świadkiem tragicznej sceny. Oto grozi restauratorowi opieczętowanie najdroższego dlań przedmiotu, bo pianina elektrycznego, jedynej ozdoby jego lokalu a niezbędnego wprost sprzętu, rozpaczliwie prosi urzędników o pozostawienie mu tego pianina, tembardziej, że tego samego wieczoru ma się w jego lokalu odbyć uroczystość jakiegoś związku. Biorąc posłańca radosnej nowiny za przypadkowego gościa, począł się przed nim żalić. Wtedy to dopiero przystąpił urzędnik instytucji losowej do oględnego wywiązania się ze swojej misji. Oznajmił restauratorowi, że wygrał zł. 20.000, później że 40.000·—, w końcu 100.000·—.

W miarę podwyższania przez urzędnika losowego kwoty wygranej, restaurator stał się coraz bledszy z nadmiernego wzruszenia, tak, że urzędnik obawiał się podać mu całą wysokość wygranej. Zwrócił się zatem do żony restauratora i jej dopiero oznajmił, że wygrana wynosi nie 100.000, lecz 1,100.000 złotych.

Odpowiedzi Redakcji.

B. R. Nowy Targ. Z podanych nam do kontroli losów zagranicznych przedwojennych, los włoskiego czerwonego krzyża został amortyzowany. Losy węgierskie obecnie posiadają wartości, należy je przechować aż do waloryzacji na Węgrzech, gdyż przypuszczalnie osiągną one jeszcze pewną wartość.

Co do losu serbskiego nie możemy dać wyjaśnień, ponieważ nie podaje WP. czy jest to lost 10-frankowy z 1888 roku czy też 100-frankowy z 1881 roku.

Na liczne urgensy naszych P. T. abonentów w sprawie nieotrzymania naszego miesięcznika donosimy uprzejmie, że wysyłamy Polską Gazetę losowań do wszystkich abonentów bez wyjątku, w pierwszych dniach każdego miesiąca. Z najrozmaitszych powodów jednak zostają nam poszczególne egzemplarze zwrócone, jak naprzykład: „Adresat wyjechał bez podania bliższego adresu" — „Adresat nieznany" — „Adresat wyprowadził się". „W danej miejscowości kilku gospodarzy tego samego nazwiska, podać bliższy adres" itd.

Ponieważ w wielu wypadkach nie jesteśmy w stanie udzielić poczcie bliższych określeń, gdyż abonent nie informuje nas na czasie o zmianie adresu, następuje zwłoka w ponownej przesyłce, od nas zupełnie niezależna.

Wzywamy zatem wszystkich abonentów do natychmiastowego podania każdej zmiany adresu, wyraźnem czytelnem pismem, a zapewniamy, że z naszej strony czynimy wszystko, by każdy abonent gazetę swoją na czasie otrzymał.

W. M. Częstochowa. Najlepiej może się WP. orjentować co do terminu ciągnień, przeglądając kalendarz ciągnień umieszczony w każdym numenrze naszej Polskiej Gazety Losowań.

NASTĘPNE CIĄGNIENIE

już 1 maja. — Główna wygrana dolarów 8.000

Nie zapominajcie na czas wpłacić ratę kwietniową jakoteż wszystkie już zaległe raty.

Z. B. Zaklików. Zwłoka w dostarczaniu oryg. losu następuje przeważnie z winy odbiorcy, a to przedewszystkiem dlatego, że nie przestrzega on terminu wpłat, nie przysyła mimo upomnienia z naszej strony dokumentu sprzedaży, tak, że zmuszeni jesteśmy wysyłkę losu wstrzymać.

Przy punktualnem wpłacaniu miesięcznych rat do 10 każdego miesiąca nie może zajść wypadek, by ewentualna wygrana nie została wypłacona, lub też oryg. los po uiszczeniu całej w dokumencie sprzedaży podanej kwoty nie został natychmiast po zwrocie dokumentu sprzedaży wydany.

Stały abonent. Niestety nie możemy wymienić nazwisk szczęśliwych, którzy w ostatniem losowaniu 5% poż. dolarowej wygrali większe premje, jesteśmy wobec wszystkich klijentów związani dyskrecją. WP. zrozumie, że nikt nie chce, by jego stosunki majątkowe były ogólnie znane.

Wielkopolanin. Niestety musimy WP. zarzucić, że Sam ponosi winę, ponieważ nie zaznajomił się z treścią karty zamówienia, w której wszystkie warunki są dokładnie wymienione. Gdyby WP. był kartę zamówienia przeczytał, nie mógłby paść ofiarą nieuczciwych machinacyj rzekomego agenta.

„Szczęście" Mariampol. Los, o który WP. zapytuje nie ma obecnie wartości, należy przechować go aż do waloryzacji na Węgrzech, poczem przypuszczalnie osiągnie pewną wartość.

„Nadzieja" Sambor. Abonując Polską Gazetę Losowań ma WP. pewność, że nie przeoczy ewent. premji, która padnie na Jego numer losu.

G. L. Buczacz. Z chwilą dotrzymania terminu wpłat, numer losu WP. nie może być wycofany z gry.

Zygmunt B. Chrzanów. W razie wygrania otrzyma WP. premję mimo, że los nie jest jeszcze zupełnie wypłacony, naturalnie, jeżeli niema zaległości w spłatach miesięcznych.

Stały abonent. Numery podane w liście niepodjętych premij są przeważnie zakupione za gotówkę na giełdzie, tak, że bank niema obowiązku uwiadamiania. Jeżeli, padnie wygrana na zakupione u nas losy natychmiast o tem uwiadamiamy.

Nr. 112/25 Krościenko. Chcąc mieć dokładną ewidencję wylosowanych w przeciągu całego roku numerów, radzimy z każdego numeru Polskiej Gazety Losowań listę ciągnień wyciąć, w chronologicznym porządku ułożyć i przechować. W ten sposób ma się możność w każdej chwili przekonać się, jakie numery zostały już wylosowane.

B. W. Jarosław. Wszystkie podane nam losy t. j. serbskie, włoskie i tureckie nie zostały jeszcze wylosowane.

J. S. Poznań. Numer dolarówki upoważniający do gry podany jest w dokumencie sprzedaży słowami i cyframi.

Józef W. Rzeszów. O ewentualnej wygranej zawiadamiamy natychmiast.

Credit Foncier de France

3% obligacje komunalne z roku 1891.

230. ciągnienie dnia 5 lutego 1930 r. w Paryżu.

Nr.	Franki	Nr.	Franki	Nr.	Franki	Nr.	Franki
56386	1.000	264616	1.000	550742	1.000	776940	1.000
59715	1.000	274808	1.000	579195	100.000	870023	1.000
81143	1.000	411603	1.000	641849	1.000	881896	1.000
137070	10.000	470711	1.000	645854	1.000	897706	1.000
200286	1.000	491834	1.000	652839	1.000	919771	1.000
219100	1.000	549974	5.000	670623	1.000		

Wypłaty od 1 marca 1930 począwszy.

Oprócz tego wylosowano jeszcze 5.430 numerów z premją w wysokości wartości nominalnej franków 400·—. Wypłata tych premij rozpoczyna się z dniem 1 kwietnia br.

5% 500 frankowe obligacje

Credit National de France z roku 1920.

76 losowanie z dn. 1 lutego 1930 w Paryżu.

Nr. 4363084 . . . . 1,000.000 franków
„ 2442517 . . . . 500.000 „
„ 1695702, 4381705 . . . . 200.000 „
„ 1395879, 6773118, 7741671 . . . . 100.000 „
„ 150278, 152602, 603010, 3784551, 5528524, 7082707 . . . . 50.000 „

Wszystkie dalsze numery zawarte w następujących 100 grupach otrzymują premję w wysokości wartości nominalnej tj. frank. 500·—

á Fr. **500** Nr.: 150201-300, 152601-700, 463001-100, 603001-100, 1395801-900, 1695701-800, 2337601-700, 2434601-700, 2442501-600, 3695701-800, 3784501-600, 3695701-800, 3784501-600, 4381-701-800, 4650901-4651000, 5228901-5229000, 5528501-600, 6773101-200, 7082701-800, 7343501-600, 7741601-700, 7879901-7880000.

Wypłata od 1 marca 1930 począwszy.

Najwięksi potentaci finansowi Ameryki

(Ciąg dalszy).

Najznamienitszy z miljarderów.

Andrew Mellon — obojętny, chłodny, milczący, ascetyczny — starzec energiczny w swoich czynnościach przemysłowo-handlowych, samotny w tworzeniu gigantycznych projektów. Świat go na ogół zna, jako działacza finansowego i ministra skarbu Ameryki, zapomina jednak zwykle o tem, że Andrew Mellon jest trzecim z rzędu najbogatszym człowiekiem świata. Jego państewko obejmuje stal, olej, nikiel i szkło. Znany jest jako wielki miłośnik sztuki, szczególnie słynnych mistrzów dawnych. Ilekroć się zjawia na kuli Ziemskiej obraz cenny, miljonowej wartości, to pierwszym, któremu go polecają jest nikt inny, jak Andrew Mellon w Pittsburgu.

„Jego Wysokość".

Ulica East 26. Nr. 29. New-York. Białe marmurowe sale w prawdziwym stylu greckim, nad niemi roztacza się przepych renensansu. Między dwiema głównemi kolumnami wspierającymi ten gmach, stoi olbrzymi piec kaflowy. Na biurku leży przycisk listowy, bryła czystego złota. Dookoła sali ciągną się misternie zbudowane galerje a ściany kryją rzędy niezliczonych cennych książek, wartość których określić, miarą wagi każdej z nich w złocie. Niezwykłe wrażenie wywiera w swojej całości ta bibljoteka. Jest to bez przesady najbogaciej wyposażona bibljoteka Ameryki.

Nie najbogatszym ale najmożniejszym mężem Ameryki jest Pierpon Morgan. Człowiek, który rzadko swój podpis umieszcza. Potężne bowiem w skutkach jest pociągnięcie piórem Morgana. W mocy jego leży rządy obalać, kraje finansować, jednych wywyższać, drugich zniżać. Jedno uderzenie pięścią w stół a giełdy światowe drżą i przemysły się chwieją. Jednakże ta żelazna pięść w zamszowej rękawiczce" rzadko o stół uderza. Morgan jest na ogół spokojny, mówi wolno, bez akcentowania.

Znany jest w dalszym ciągu Morgan jako bankier największych trustów przemysłowych Ameryki. Jest on spółwłaścicielem koleji żelaznych, parowców, wielkich instytucyj bankowych, sieci telegraficznych, sił wodnych jakoteż i wszelkich przedsiębiorstw przedmiotów codziennego użytku i produkcyj środków żywnościowych. W domu bankowym Morgan & Co. przy ulicy Wallstreet Nr. 23 mieszczą się biura rozumie się samych partnerów, 19 multimiljonerów. Najbardziej są z nich znani: Henry Davison, bogacz Filadelfji — Antoni G. Drexel, teść Lindberga Dwight Morrow, dwaj synowie Morgana, Junius Spencer M. i HenrySturger M., członek konferencji reparacyjnej Thomas Lamont. Owen Young twórca planu Davesa i Younga nie jest partnerem Morgana, jedynie jego urzędnikiem (Towarzystwo Radja i Elektryczności).

Panami w swojem państewku Delaware są Dupontowie. Ich Towarzystwo chemikalij stanowi najpoważniejszą konkurencję światową dla przemysłu chemicznego Niemiec. Nadto są oni wielkimi akcjonarjuszami w generalnem towarzystwie maszyn Georga F. Bakera, który zamyka niedługi łańcuch miljarderów amerykańskich. Jako kierownik największego banku w Ameryce jest on zarazem wespół z Morganem wielkim akcjonarjuszem w stalowym truście Ameryki. Bakera zwą „Sfinksem Wallstreetu". 90-letni użyczył jedyny raz w swojem życiu interwiewu, zawsze pewny siebie i niewzruszony wobec wszelakich katasrof giełdowych i fantastycznych spekulacyj.

Niektóre z olbrzymich majątków amerykańskich mają za sobą długie lata i generacje, przedewszystkiem: Astorowie, Gould, Vanderbilt, Belmont, Fisk, Morgan, Harriman i szereg innych. W związku z tymi zwrócimy uwagę na starego Gatesa, który w szalonych swoich wprost spekulacjach akcjami i towarami jak zbożem, bawełną i miedzią setki miljonów z dnia na dzień jużto zyskał jużto tracił. Jego nocne posiedzenia pokerowe w barze Astorp Waldorf, przy których stawki dochodziły do miljonów dolarów, były tematem rozmów zainteresowań całego świata. Raz podczas wędrówki swojej po kraju, pozbawiony papierosów, skorzystał z usług jakiegoś robotnika rolnego. W zamian za to podarował mu farmę wartości 25.000 dolarów.

Olbrzymi jego majątek powiększyli po jego śmierci spadkobiercy. Młode są stosunkowo majątki automobilowe i tak: Henry Ford, Warren Packard, William Durant, John Raskob, Horace Dodge, Alfred Sloam, John Willys, Walter Chrysler i inni.

Najbardziej znaną figurą w przemyśle automobilowym jest William Durant. Dwa razy stał na czele trustu maszynowego i od lat wielu jest największym spekulantem giełdy New-Yorku. Kilka razy już tracił i z powrotem zyskał swój miljonowy majątek. Karjerę swoją podobnie jak Ford rozpoczął jako mechanik.

Bardziej nagłem' i błyskawicznem było ukazanie się nowych miljonerów braci Fisher. Siedmiu synów biednego kołodzieja zajętych wyrabianiem rozmaitych powozów, porzuca w końcu swoje czynności, fabrykę swoją sprzedają trustowi maszyn i jako akcjonarjusze tegoż dzięki sprytnym machinacjom i korzystnym udziałom w innych przedsiębiorstwach majątek swój w krótkim czasie powiększają. Trzecim tytanem giełdowym jest Culten z Chicago.

Olbrzymie majątki stworzył w ostatnich latach dla Amerykan, szczególnie z nastaniem ery benzynowej, olej. Jemu swoje bogactwa zawdzięczają: Rockefellerowie, Harknessowie, Paynowie, Prattowie i Rogerowie. Do nowych tytanów oleju należą Harry Sinclair (karany więzieniem z powodu przekupstwa władz), Tom Slick, Miss Delora Norris, Frank Kistler Pat o Neill i John Cosden.

Wielkie majątki w dalszym ciągu zdobyli ostatnio przedsiębiorcy kolejowi. Jak wiadomo są koleje w Ameryce przeważnie w prywatnym zarządzie. Wyliczymy, jeszcze cały szereg multimiljonerów: Gould Vanderbilt, Fisk, Russel Sage, Harriman na wschodzie, Stanfordowie, Hopkinsowie na zachodzie. Nowszej daty są miljonerzy Arthur G. James i van Sweringen.

Dalszy szereg olbrzymich majątków wyrosło na przemyśle stalowym. Jego potentatami są dzisiaj Mellon Carnegie, Deering Gates, Cyrus Eaton i James Farrel.

Srebro stworzyło podstawy do późniejszych olbrzymich bogactw. Ogden Millow, Ungeford Mackay i Baldwinowie. Miedź przyniosła setki miljonów rodzinie Guggenheim, cynk Leedom.

Wielkie bogactwa stworzyła dla wielu eksploatacja sił wodnych, elektryczności i gazu.

Bogatych bankierów mamy w Ameryce cały legjon. Oprócz Morgana i George Bakera, James William, Otto H. Kalm, James Forgan, Feliks Warburg i szereg innych. Adameo Gianini, syn włoskiej rodziny robotniczej, od ostatniego krachu giełdowego w Ameryce, listopada u. r. jest znowu biednym człowiekiem.

KALENDARZ CIĄGNIEŃ NA ROK 1930.

DATA	RODZAJ OBLIGACJI	GŁÓWNA WYGRANA
2 stycznia	dolarówka	dol. 8.000·—
1 marca	„	„ 40.000·—
1 kwietnia	4% pożyczka inwest.	Zł. 200.000·— w złocie
1 maja	dolarówka	dol. 8.000·—
1 lipca	„	„ 8.000·—
1 września	„	„ 40.000·—
1 października	4% pożyczka inwest.	Zł. 50.000·— w złocie
1 listopada	dolarówka	dol. 8.000·—

Nie zapominajcie raty najpóźniej do 10 kwietnia wpłacić!

Odpow. redaktor: Józef Friedländer, Berka Joselewicza 5. Wydawca: Krakowski Bank Ludowy Spółdzielnia z ogr. odpow. Kraków.
Drukarnia „Grafia" pod zarządem I. Rippnera, Kraków, Starowiślna 72.